

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
za pierwszy tydzień 15 fen. — Reklamę od wiersza
drobniejszą 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji, Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agencje za których pośrednictwem (za dodatkową opłatą) można także przysłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozn.

Rekopisma
naśladane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 43. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 18 października.

Odpowiedź, jaką dała Rosja na projekt turecki zawierzenia sześciomiesięcznego rozejmu, brzmi wedle telegramu z Lwowa, jak następuje: Nie uważamy, ażeby potrzebnym był sześciomiesięczny rozejm i mogli przypisać zawarcie pokoju, którego pragniemy. Nie możemy dalej uciec pod względem finansowym, gdybyśmy się na przedłużenie tyle dla nich niepewnego i trudnego położenia. Sądzący wreszcie, że Europa więdnęła jeszcze uciążliwa pod względem finansowym, gdyby dłużej miał trwać ten stan niepewności. Obstawiać dla tego musimy przy zadanu cztero lub sześciotygodniowego rozejmu, jaki początkowo zaproponowała Anglia, z tym zastrzeżeniem, że może być przedłużony, jeżeli przebieg rokowań dyplomatycznych wymagać tego będzie. Z innych państw, o ile dotąd wiadomo, jedynie tylko Włochy stanowiąc i odmawiają dać odpowiedź. Tak zaręcza wiedeński Fremdenblatt. Wiadomość ta, na którą wreszcie byliśmy już przysposobieni, po tym zwłaszcza, co prasa pisała włoska, nie małego jest znaczenia. Los projektu tureckiego był już rozstrzygnięty odpowiedzią Rosji; okoliczność więc, że i Włochy nie zagadują się na zawarcie sześciomiesięcznego rozejmu, — nie pogarsza tego losu. — Doniosłość odpowiedzi rządu włoskiego polega na tym, że Włochy stanowczo przechyliły się na stronę Rosji a że więc pogłoski o tajnym między Rosją a Włochami w kwestii wschodniej przymierza coraz większego nabierają prawdopodobieństwa. Cóż opowiedzą teraz Austriacy i Niemcy na propozycje tureckie? Pisano niedawno, że punkt ciężkości sytuacji politycznej znajduje się w Londynie i Lwowie; namby się zdawało, — że się przeniosł teraz do Wiednia. — Cokolwiek się stanie i stać może, Austriacy nie zerwie trójcesarskiego przymierza, tak jeszcze utrzymują niektóre dzienniki. Natomiast wiadomości, jakie nadchodzą z Wiednia i korespondencje pism zagranicznych donoszą, że położenie rządu austriackiego jest wielce niebezpiecznym i to niebezpieczeństwem, że w Wiedniu panuje najzupełniejsza beznadzieja i że hr. Andrassy nie wie, na jaką przetrwać się strone. To też z każdym dniem coraz większy niepokój w Wiedniu i coraz niepewniejsza przyszłość. Po misji generała Sumarokowa i po jego udekorowaniu przez cesarza austriackiego uspokoiły się nieco umysły — pisze korespondent wiedeński. Nie wiadomo dobrze, z czem przyjechał wysłannik carski do Wiednia, ale z przyjęcia łaskawego, jakiego doznał, wnoszono i ludzono się, że jakieś przymierze istnieje porozumienie między Wiedniem a Petersburgiem w kwestii wschodniej. W dniu 16 bm. — jak donosi Presse, przyjechał posłannik carski z Lwowa z własnoręcznym listem cara Aleksandra. Czegoż on żądać może i jakie przywozi propozycje? — zapytuje się zaniepokojona prasa wiedeńska. O pogłoskach, jakie przy tej sposobności rozsiewają, o kombinacjach, jakie w ciągłym są teraz biegu w obec coraz groźniejszej sytuacji, rozpisywać się nie będziemy. Takie kombinacje w podobnej chwili nie były nigdy i dzisiaj nie są nowiną. Zresztą stosunki tak napięte, usiłowania dyplomatyczne tak okazały się już berskutekcznymi, że wkrótce zapewne nie już o nowych notach dyplomatycznych się dowiemy ale o jakimś stanowczym kroku mocarstw. Może też wkrótce więcej się rozjaśni polityka, jakiej chwyci się ks. Bismarck, odznaczający się dotychczas sztywnym milczeniem. Jak się dowiadujemy, pismo National Ztg., wręczył zeszłej soboty turecki poseł Edhem pasz ministerowi Bülowowi propozycje swego rządu, dotyczące sześciomiesięcznego rozejmu. Odpowiedź rządu pruskiego nie rychłiej podobno jak w ciągu 6 dni może być udzieloną. Że nieprawdopodobnie okazały się pogłoski jakoby w Carogrodzie wybuchła rewolucja i że zamordowano Midhada paszę, pisaliśmy już dawniej. Potwierdzają się tylko wieści o wielkim wzburzeniu umysłów w obec coraz groźniejszej postawy Rosji. Mężowie, którzy są teraz panami sytuacji, jak Ruszdi i Midhad pasza pozostali na swych urzędach, natomiast Halet pasza mianowany ministrem handlu w miejsce Rizi paszy, Djewded pasza ministrem sprawiedliwości

w miejsce Khalil Cherif paszy, a Jusuf pasza ministrem oświecenia.

* Komitet spółek zjednoczonych odbył po dłuższej przerwie w dniu wczorajszym posiedzenie, na którym patron zdał sprawę z rewizji spółek do Związku należących, z których większą część w czasie lata zwiędli; nadto założył kilka innych mianowicie w Prusach Zachodnich. Po załatwieniu spraw bieżących postanowił komitet zwołać walne zebranie spółek do Poznania na 28 i 29 listopada a na porządek dzienny postawić między innymi:

- 1) Sprawozdanie za rok 1875;
- 2) Ustawy wzorowe;
- 3) Formularze dla spółek;
- 4) Sprawę spółek magazynowych i produkcyjnych;
- 5) Wykład o zamknięciu rachunków rocznych.

W przyszły wtorek tj. dnia 24 b. m. odbędzie komitet znów posiedzenie.

Wybory.

W piątek czyli dnia 20 b. m. stajemy do pierwszej walki wyborczej, od której w drugim jej stadium t. j. przy wyborach na posłów za leży nasze zwycięstwo. Niechże każdy prawyborca pamięta o tym i wie, że od piątkowej walki wyborczej zależnym jest bezwarunkowo rezultat walki, jaką wyborcy nasi odbędą w dniu 27 bm. zależnym jest przeprowadzenie tytu a tytu naszych posłów. Pamiętając zaś o tym, niechże w piątek każdy prawyborca stawi się o godzinie wyznaczonoj t. j. o 9 z rana w lokalu na wybory przeznaczonym; niech go nie opuszcza, dopóki cała czynność wyborcza ukończona nie będzie.

Dalej niechże komitety powiatowe i meżowie zaufania w tym ostatnim jeszcze dniu dopilnują, by wszędzie pewne osobistości prawyborcom na wyborców wskazane były, tak, by każdy wyborca w każdej klasie wiedział dobrze, na kogo jako wyborcę (walmiana) ma głosować. Niech każdy prawyborca posłusznym będzie komitetom powiatowym i meżom zaufania i niech nie idzie samopas lecz trzyma się solidarnie innych a słucha hasła przez starszyzną wyborczą mu podanego. Tylko karność, zgoda, solidarność i ściśle wykonanie obowiązków wyborczych sprowadzić mogą dla naszego sztanu narodowego polskiego zwycięstwo.

Niech nikt nie usuwa się od walki wyborczej pod pozorem, że w tym lub owym okręgu czy obwodzie nie ma najmniejszych dla nas szans zwycięstwa. Rezultat każdej walki nigdy nie da się przewidzieć, nieraz rzeczy najnieprzewidowniejsze stają się podobnymi, a stają się niemi dla tego tylko, że każdy spełnił ściśle i gorliwie swój obowiązek. O tym trzeba pamiętać a w danej chwili baczyc jedynie na ściśle wypełnienie obowiązku — nanie więc.

Raz więc jeszcze: my wszyscy Polacy, bez różnicy przekonań, idźmy ręką w rękę i spełnijmy każdy święcie obowiązek obywatelski i narodowy a z pewnością rezultat będzie po myślny.

Przez wybory dokumentujemy pomiędzy innemi żywotność naszą narodową; wszędzie

niezmiennie zastąpić, mogłami znaczą chwałebny żywot swój.

Słów nie dostaje do wypowiedzenia boleści naszej na wieść dziś odebraną o zgonie Augusta Bielowskiego.

Dni temu nie wiele jeszcze, odebraliśmy ostatnie pismo jego w rzeczy o Katedrze gnieźnieńskiej i w sprawie dokumentów do panowania Stefana Batorego, o które nagli nas, byśmy porządkowali a przygotowywali do druku. I pisał do nas o skarbach swoich do trzeciego tomu Monumentów, w których z ośmnastu przez nas dostarczonych mu odpisów dyplomatów z XII i XIII wieku pięć był sobie wybrał, do przyszłego woluminu... Śmierć naraz... jak się dowiadujemy, nagła, przerywa pracę żywot... Dla ulżenia boleści, która ogólna jest — pozwólcie łamów pisma waszego, bym choć tym ulżył zbolełemu sercu, bym dziś najpierwemu na ziemi polskiej historyografowi, szanowanemu od uczonych Europy całej, bym najzaciewniejszemu meżowi, który przyjął swą zaszczytą mnie, do wieńca zasług jego, choć maleńki dodał listek.

Ś. p. August Bielowski, którego dziś zgon opłakujemy, należał do tej szczerpłej liczby literatów, którzy pracami swemi już za życia wznoszą sobie monument sławy, trwalszy nad spiż i granity same. Ostatnia monumentalna praca jego: Monumenta Poloniae historica, Pomniki dziejowe Polski jest tak pomnikowym dziełem, że w dziele historycznym polskim krytyczniej opracowanego dzieła, wydanego stawniej — źródłowo — w końcu doniosłości wyższej, nikt nam zapewne wskazać nie potrafi.

Niejeden nieobeznany z wydawnictwem starożytnych

zatem i w każdym obwodzie stawajmy do urny wyborczej i odezwińmy się, że jesteśmy i że czujemy się Polakami.

Jeszcze jedno: Jak wiadomo, wszędzie dotąd prawyborcy poprzedzało odczytanie regulaminu wyborczego w obudwu językach, tj. polskim i niemieckim. Spodziewamy się, że i teraz tak będzie, boć trudno przypuścić, aby lud, który po niemiecku nie umie — przystępował do wyborów bez świadomości o nich prawnej. Gdyby jednakże obecnie regulaminu wyborczego w polskim języku nie czytano, należałoby zażądać tego, w razie odmówienia nie stawiać przecież kwestii tej na ostrzu, tylko zapisać sobie ten szczegół, by następnie w odpowiedni sposób podnieść go w sejmie. Tak samo postąpić należy, gdyby żądano od nieumiejących po niemiecku podawania w tym języku nazwiska i stanu prawyborców i wyborców — o czem zresztą jutro obszerniej.

Wreszcie upraszamy naszych czytelników i życzliwych pismu naszemu, aby natychmiast po wyborach zechcieli nam donieść o przebiegu ich oraz nadesłać daty rezultatu prawyborów piątkowych.

Wiadomości urzędowe.

Król wyniósł do stanu szlacheckiego Alberta Engelcken z Poznania.

Korespondencje Dziennika Poznańskiego.

Lwów, 15 października.

(Czy pan Potocki ustępuje? — Ruch wyborczy. — Gdzie program? — Kandydaci. — Z Gazety lwowskiej. — Pogrzeb i wesela.)

(T.) Namiestnik hr. Potocki wrócił do zdrowia, urzędowania jednak nie obejmuje, wyjeżdża do Nizzei, a jak wczoraj w namiestnictwie, jako o rzeczy pewnej mówiono, ma nawet złożyć zupełnie urząd namiestnika. Oczywiście, że pogłoska ta budzi podejrzenie, że powodem zamierzonego usunięcia się od steru rządów krajowych jest u pana Potockiego przewidywanie blizkich a tego rodzaju zawiązków politycznych, w którychby mógł być w kolizji z widokiem dwóch sąsiednich rządów austriackiego i rosyjskiego.

Ruch wyborczy rozwija się w kraju rażno. Doniesienia z różnych stron Galicji wschodniej co do rezultatu wyborów wyborców w gminach wiejskich są bardzo pomyślne i zdają się zapowiadać lepsze wyniki. Książka ruscy w wielu bardzo okręgach wyborczych stracili widocznie wpływ dotychczasowy. Zwykle bywał każdy ksiądz ruski wybierany wyborcą. Teraz inaczej, choć nie wszędzie. W okręgach niektórych gdzie bywało po 50 wyborców księży, jest ich teraz po kilku lub kilkunastu. Spodziewać się więc, że partya świętojurska przynajmniej kilka a może i więcej straci krzesła, które zajmują po największej części c. k. starostowie, — małe są bowiem bardzo widoki, aby udało się zająć je obywatelom wiejskim.

O wybory w miastach można być spokojnym. Najgorzej stoi sprawa w Drohobyczu, zkad znowu wyjdzie prawdopodobnie albo dr. Antoniewicz albo były c. k. komisarz policyi lwowski i dzisiaj komisarz drohobycki p. Brynkowski, — lub jeszcze gorszy p. Lewicki, c. k. adjunkt sądowy. Z naszych kandydatur tam dr. Zbyszewski i bankier Marchwicki.

W Stanisławowie będzie prawdopodobnie ponownie wybrany burmistrz dr. Kamiński, który, jakkolwiek zrzekł się był mandatu, jednak w skutek nalegań oby-

lub średniowiecznych źródeł historycznych, sądzi może, że to nie wielka sztuka wydać jaki starożytny historyczny pomnik, że do tego wystarczy umiejętność czytania dawnych manuskryptów, znajomość języka, w których spisane są, i historyczne wykształcenie. Tak jednakże nie jest. Do tuzinkowej pracy, przynajmniej, że wystarczy to, ale na krytyczną, źródłową pracę ile to jeszcze składać się musi zasobów wiedzy, krytycyzmu, trafności i bystrości sądu, ile potrzeba benedyktyńskiej cierpliwości do kłacyonowania dwóch, trzech, dziesięciu nieraz rękopisów, nieczytelnych, pełnych skrótów, przepełnionych błędami przepisawców, przepełnionych wtrętami lub opuszczeniami tychże. Kto chce zwalczyć to wszystko, na to z ogromnymi zapasami wiedzy i umiejętności potrzeba życie całe studium poświęcić, na to potrzeba mieć wielkie pomoce i wskazówki naukowe, na to potrzeba mieć i odpowiednio do dyspozycji fundusze.

W krajach wolnych podobne wydawnictwa, rozjaśniające zamierzoną przeszłość narodu, cieszą się opieką panujących, mają bardzo znaczną materialną pomoc rządową, mają skupione siły uczonych pracowników, którzy z odpowiednimi funduszami przepatrują zamożniejsze biblioteki, odpisują odkryte źródła, potem wspólnymi siłami przyczyniają się do krytycznego wspaniałego onych wydania. Mam tu na myśli Monumenta Germaniae historica Pertza, które od roku 1826 wychodzą w nadzwyczaj krytycznej i starannej edycji a dysponując dziesiątkami tysięcy talarów, na wagę złota opłacają się uzdolnionym pracownikom. U nas tak ogromnego zadania zebrania wszystkich pomników dziejowych polskich aż do Długosza, podjął się jeden człowiek o własnych zasobach, poświęciwszy kilkanaście lat

wateli miasta Stanisławowa, dla którego tyle położył zasług, gotów dać się nakłonić do pełnienia nadal obowiązków posta. W mieście tem kandydują: tutejszy lekarz dr. Różański i adwokat tutejszy dr. Łubiński. W Samborze ma szans najwięcej p. Tadeusz Romanowicz, za którym prawie jednogłośnie oświadczył się komitet samborski. Obok niego kandydują dotychczasowy poseł tego miasta, notaryusz tutejszy p. Szemelowski i profesor techniki tutejszej, p. Zbrozek. — Strój obierze swym posłem ponownie burmistrza dra Fruchtmanna, w Kołomyi ma nadzieję być wybranym p. Franciszek Jasiński a powinien być wybranym p. Henryk Rewakowicz, w Przemysłu ponownie będzie wybranym burmistrz dr. Wajgert a w Brodach powinienby koniecznie utrzymać się nadal dr. Filip Zuker, pomimo że partya centralistyczna tamtejsza chciałaby zastąpić go jednym z koryfeuszów Szomer Izraela dr. Bykiem ze Lwowa. Między żydami naszymi nie wielu jest patryotów. Jednym z najwięcej znanych jest dotychczasowy poseł brodzki dr. Filip Zuker.

Nie wiem skutkiem czego podkopaną została jego kandydatura. Może okoliczność, że p. Zuker w chwili tak ważnej, pomimo że jest członkiem komitetu centralnego i kandydatem w Brodach, punkcie tak niebezpiecznym, który zawsze był reprezentowany przez Niemca, wyjechał za granicę, przyczyniła się do zachwiania jego dotychczasowego w Brodach stanowiska. Widząc grożące niebezpieczeństwo postarano się o to, że Brody zaprosiły dra Smolkę aby tenże zechciał przyjąć mandat z tego miasta. P. Smolka odmówił jednak, zalecając miastu p. Zukra. Czy dobrze zrobił p. Smolka bliższa przyszłość okaże. Obawa o mandat brodzki jest uzasadnioną.

Tu we Lwowie ciągle jeszcze mowy kandydackie na porządku dziennym. Wczoraj skończyły się, jutro odbędzie się jednak jeszcze zebranie wyborców celem dyskusji nad mowami niektórych kandydatów, a następnie zajmie się komitet ściślejszy ułożeniem ostatecznego programu i uczynieniem wyboru między kandydatami. Co do dwóch kandydatów zdaje się, że mają w komitecie większość głosów zapewniłą, mianowicie pp. Smolka i prezydent miasta Jasiński; z żydów wybranym będzie albo p. Goldman albo dr. Blumenfeld. Przeciw kandydaturze dr. Euzebiusza Czerkawskiego liczne podnoszą się głosy. Między innemi i z tego powodu, że p. E. Czerkawski jako rektor uniwersytetu już ze tytułu tej godności członkiem sejmu, że więc Lwów wybierając go posłem, straci samoćcąc jedno krzesło.

Urządowa Gazeta lwowska otrzymała kilka ważnych wiadomości z Wiednia. I tak: Niesankcyonowana ustawa sejmowa przeciw pijaństwu, wniesiona zostanie bez zmiany jako przedłożenie rządowe (Regierungsvorlage) do Rady państwa, do której kompetencji przedmiot ten należy z powodu postanowień karnych(?) Sprawa lichwy załatwiona będzie w ten sposób, że Rada państwa otrzyma projekt noweli karnej, która wyzyskiwanie dłużnika zaliczy do kategorii przestępstw, zagrożonych karą więzienia do sześciu miesięcy lub karą pieniężną do 2000 guld. Giro nie udaremnia ukarania wierzyciela. Sędziom służyć będzie prawo, żniżenia przesadnych pretensyi.

Utrzymują, że autorem tego projektu jest sam prezydent najwyższego trybunału p. Schermling.

Dziś o 4 po południu porzeb ś. p. Augusta Bielowskiego.

Wczoraj odbył się ślub córki Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego z hr. Szembekiem. Po ślubie wyjechali państwo młodzi na wieś do Porby. Z końcem miesiąca odbędzie się ślub hrabianki Gołuchowskiej z hr. Łosiem, c. k. starostą stanisławowskim i księżniczką Sapieżanki, mającej poślubić p. Żółtowskiego z Wielkopolski.

Lwów, 16 października.

(Pogrzeb ś. p. Bielowskiego. — Kandydatura dra Ziemiałkowskiego w Drohobyczu.)

(T.) Z należytą okazałością i powagą odbył się wczoraj smutny obrząd pogrzebu zwłok śp. Augusta Bielowskiego. Dzień był prześliczny, udział więc publi-

życia mozołnej pracy odpisywania najstarszych kronik i roczników polskich.

Tym meżem poświęcenia i zasługi był ś. p. August Bielowski. Zwiędział naprzd własnym kosztem krajowe zbiory, w których najdawniejsze zachował manuskrypta, rozpatrzył potem i zagraniczne biblioteki Wiednia, Pragi, Monachium, Königswartu, Petersburga, Moskwy, Berlina, z których odpowiednio do swęj pracy zebrał materiały, drukiem ogłosił kolosalną robotę swą, w której od tekstu aż do korekty sam wszystkiego dokonał. Tego monumentalnego dzieła tom pierwszy wyszedł we Lwowie w r. 1864; w tomie tym, oprócz kilkunastu najdawniejszych dokumentów, dyplomatów, listów, jest tu krytyczna i źródłowa wydana z wariantami: kronika Thietmara, kronika Galla, kronika węgiersko-polska i Latopis Nestora. W tomie drugim, który się ukazał w druku w r. 1872, mieszczą się nieznane bulle i dokumenta dotyczące Polski z XII i XIII wieku kroniki: Mierzwę, Wincentego, Boguchwałę i Godysława Pacha, Janka z Czarnkowa i z góra 20 roczników polskich. Trzeci tom sposobiony był do druku, gdy śmierć nieubłagana wyrwała nam z grona żyjących pracowitego meża. Kto po nim odziedziczył pióro, zdolności jego, wytrwałość, kolosalną pracę, znajomość przedmiotu, kto kontynuować będzie jego wielkie dzieło, które dziś już chłuba okrywa literaturę polską w całym świecie naukowym, to nie nam wiedzieć jeszcze. Daj Boże, by to, co już przygotowane, sumiennego i uzdolnionego znalazło kontynuatora.

O tej pracy i tym dziele śp. Bielowskiego na czele wspominałem, bo ona jest koroną żywota jego, bo przy niej wszystkie inne maleją jeśli nie znikają zupełnie,

†
Ś. p.

August Bielowski.

W czasach ostatnich, tak już przywykliśmy do cierpień, jak ów żołnierz, co pod gradem pałec rak tylko jęknie, raz skargę zawiedzie, choć boleść jego wszelkiej cierpliwości granice przechodzi... W ostatnich czasach potęga po potęgę, mąż po meżu uczonym a na wskróś narodowym, tak nagle przerzedzają szeregi uzojonych pracowników, że nam już wierzyć trudno, iż nie ma ich już w kółku żyjących... W ostatnich czasach na tej biednej ziemi polskiej tyle już przeżyliśmy boleści, tyle już usypiano mogił ochotnikom i szermierzom literackiego trudu, tyle nieubłagana śmierć wyłomów zrobiła między szeregiem pracowników na oczysztęj niwie, tyle już leż spłynęło na przedczesnych grobach, że słów nie staje do wypowiedzenia cierpień naszych.

Lelelew, Szajnoch, Bartoszewicz, Helcel, Prusinowski, Przeździecki, Pol, Libelt, Kremer, Fredro, Goszczyński, Chomętowski i tyłu, tyłu innych meżów, potężnych słowem i czynem, tyłu sumiennych ochotników literackiego trudu, tyłu uzojonych a uzdolnionych pracowników, których straty w naszych narodowych stosunkach trudno

Ks. Ignacy Polkowski.

